Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Ujma w Poznaniu.

Nr 389 Poznań, piątek dnia 27 sierpnia 1937 Rok 32

Gwałty policji gdańskiej nad dziećmi polskimi

Policja włamuje się do mieszkań i zabiera dzieci do szkół niemieckich — Czy akcja ta jest jednym z wyników audiencji Forstera u kanclerza Hitlera?

Gdańsk. (Tel. wł.) Na terenie W. M. Gdańska władze policyjne przeprowadzają od kilku dni akcję przymusowego doprowadzania dzieci polskich do szkół niemieckich. Policja gdańska w akcji tej posługuje się najzwyczajniejszymi gwałtami.

Wczoraj zanotowano osiem wypadków włamania się policji gdańskiej do mieszkań Polaków i zabrania z domu dzieci do szkół niemieckich. W kilku wypadkach między policją a rodzicami doszło do starć. Policja aresztowała m. in. kolejarza Warczyńskiego, którego przed odstawieniem do aresztu dotkliwie pobito w mieszkaniu. Powodem najścia na dom, pobicia i aresztowania było to, że Warczyński kategorycznie sprzeciwił się odprowadzeniu swego dziecka do szkoły niemieckiej.

W związku z tą akcją na polecenie rządu polskiego, który otrzymał raport o tych sprawach, zastępca komisarza generalnego Rzpl. w Gdańsku, radca Perkowski, interweniował osobiście u prezydenta senatu gdańskiego Greisera.

Należy zaznaczyć, że cała akcja policji gdańskiej rozpoczęta została po powrocie „gauleitera" Forstera ze specjalnej audiencji u kanclerza Hitlera.

Gwałty policji gdańskiej rzucają bardzo ponury cień na stosunki polsko-gdańskie, gdyż sprawa posyłania dzieci do szkół polskich jest obecnie przedmiotem rokowań, prowadzonych od dłuższego czasu pomiędzy rządem polskim a senatem W. M. Gdańska.

(p.)

Gdańsk. (PAT). W dniu wczorajszym zastępca komisarza Rzpl. w Gdańsku, radca Perkowski, z polecenia rządu polskiego interweniował ponownie osobiście u prezydenta senatu gdańskiego Greisera przeciw akcji przymusowego przenoszenia dzieci polskich ze szkół Macierzy Szkolnej do szkół niemieckich.

Z pobytu ministra szwedzkiego

Warszawa. (PAT.) Szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler w drugim dniu swego pobytu w Polsce w godzinach przedpołudniowych złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, a następnie w Prezydium Rady Ministrów wiceprem. Kwiatkowskiemu.

O godz. 12,45 min. Sandler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w obecności przedstawicieli władz wojskowych i komendy miasta, członków poselstwa szwedzkiego, posła polskiego w Szwecji, dziennikarzy szwedzkich, przedstawicieli Izby Handlowej Polsko-Szwedzkiej oraz Tow. Polsko-Szwedzkiego. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy szwedzki, a kompania honorowa wojska sprezentowała broń. Po wysłuchaniu hymnu narodowego polskiego min. Sandler wpisał się do księgi.

O godz. 13,30 minister przemysłu i handlu Roman podejmował min. Sandlera i towarzyszące mu osoby śniadaniem.

W godzinach popołudniowych min. Sandler wpisał się do księgi audiencjonalnej w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, następnie zwiedził miasto.

Z kroniki politycznej

Budapeszt. (PAT). Regent Horthy opuścił Węgry udając się w nieoficjalną podróż do Włoch, Austrii, Szwajcarii i Niemiec.

Ambasador brytyjski w Chinach ciężko ranny

Jadąc samochodem z Nankinu do Szanghaju, został zaatakowany przez dwa samoloty japońskie

Szanghaj. (PAT). Agencja Reutera donosi, że ambasador brytyjski został ranny kilku kulami karabinu maszynowego.

Szanghaj. (PAT). Okazało się, że ambasador angielski i jego towarzysze jechali dwoma samochodami. Dwa samoloty dopędziły i prześcignęły samochody. Wobec niebezpieczeństwa samochody zatrzymały się, lecz jeden z samolotów japońskich nagle obniżył lot i otworzył ogień z karabinu maszynowego, raniąc ambasadora, podczas gdy drugi samolot rzucił bombę, która wybuchła na polu ryżowym i ogłuszyła brytyjskiego attaché wojskowego płka Lovatfrasera.

Chiński mer Szanghaju odwiedził rannego ambasadora w szpitalu i wyraził mu ubolewanie w imieniu marsz. Czang-Kai-Szeka.

Szanghaj. (PAT). Ambasador angielski w Chinach został postrzelony w kręgosłup. Życiu ambasadora nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo. Ambasador jechał z Nankinu do Szanghaju w towarzystwie brytyjskiego attaché wojskowego, radcy finansowego i szofera Chińczyka, którzy ocaleli. Attaché wojskowy płk. Lovatfraser oświadczył, że samoloty które ostrzelały samochód, miały japońskie znaki rozpoznawcze. Samochód jechał pod flagą brytyjską. Dwa samoloty japońskie ostrzelały samochód z karabinów maszynowych w odległości 80 km od Szanghaju. Ambasador został umieszczony w szpitalu o godz. 17, podczas gdy ostrzelanie miało miejsce o godz. 14 m. 30. Ambasador przed opuszczeniem Nankinu poinformował władze chińskie o swej podróży, aby mu zapewniły bezpieczeństwo. Władze japońskie nie były poinformowane, ponieważ droga prowadziła wyłącznie wzdłuż stanowisk chińskich, zaś w pobliżu miejsca, w którym wydarzył się ten wypadek, nie było oddziałów chińskich. Koła japońskie na wieść o ranie ambasadora wyrażają głębokie ubolewanie dodając, że Japończycy nic nie wiedzieli o podróży ambasadora.

Szanghaj. (PAT). Rannemu ambasadorowi brytyjskiemu dokonano transfuzji krwi, ponieważ był zbyt osłabiony, aby można było dokonać operacji wydobycia pocisku karabinowego. Ambasador jest ranny w kręgosłup, lecz mlecz pacierzowy nie został naruszony i paraliż nie zagraża.

Londyn. (PAT.) Oficjalny komunikat Foreign Office potwierdza wszystkie szczegóły w sprawie zranienia ambasadora brytyjskiego w Chinach i stwierdza równocześnie, że wypadek ten wywołał w łonie rządu głębokie zaniepokojenie. Rząd brytyjski pou zyskaniu dalszych szczegółów w tej sprawie poczyni odpowiednie kroki u rządu japońskiego.

Położenie na froncie szanghajskim

Szanghaj. (PAT). W trzecim dniu po wylądowaniu nowych posiłków japońskich, główny ośrodek walki przeniósł się z Czapei i północno-wschodniej części dzielnicy międzynarodowej w kierunku rzeki Jang-tse, nad którą bronią się Chińczycy. Japończycy w pobliżu północnego skraju dzielnicy międzynarodowej zdołali wyprzeć żołnierzy i wolnych strzelców chińskich, którzy działali małymi oddziałami w dzielnicach Wayside i Jangtsepu zagrażając łączności pomiędzy grupami japońskimi. Na skraju Jangtsepu Japończycy poważnie posunęli się naprzód i obecnie znajdują się w odległości półtora km od koncesyj międzynarodowych. Na tym odcinku dążą oni na odsiecz oddziałom, które wylądowały w poniedziałek na południe od Wusung i których sytuacja jest trudna, ponieważ znajdują się na skrawku lewego brzegu Wangu, będącego pod ogniem chińskich karabinów maszynowych.

Gwałtowne walki trwają w okolicy Lotien i Paoszan. Wojska japońskie, które wylądowały pod Han-wei zagrażają dzielnicy Putung z prawego brzegu Wang-pu. Zatem Japończycy usiłują dwustronnym manewrem odciąć wojska chińskie od Szanghaju.

Wedle ostatnich doniesień, w środę, nowe wojska japońskie wylądowały w Czapu, 113 km na południe od Szanghaju, zagrażając tyłom Chińczyków.

Szanghaj. (PAT.) Chińska agencja Central News donosi, iż wojska chińskie zmusiwszy Japończyków do opuszczenia Lotien, toczą w dalszym ciągu walki z Japończykami na północ od tej miejscowości.

Nowe posiłki japońskie przybyły na wody chińskie. Japończycy usiłowali lądować w Czan-huan-pang. Dwa bataliony kadetów chińskich, broniące dostępu do wybrzeża, poniosły znaczne straty.

Na froncie Tientsinu

Tientsin. (PAT). Silny oddział japoński zajął miasto Tsing-tai (45 km na południe od Tien-tsinu), wypierając oddziały chińskie, które wycofują się na południe i południ. zachód, pozostawiwszy 500 zabitych i ponad 1000 rannych.

Tientsin. (PAT). Sztab główny japoński donosi, że straty oddziałów japońskich w Tsing-tai w dn. 24 bm. wyniosły: 57 zabitych (w tym 7 oficerów), 70 rannych. Straty wojsk chińskich — 300 zabitych, 1000 rannych z ogólnej liczby 5000 żołnierzy chińskich, biorących udział w operacjach. Po klęsce poniesionej pod Tsing-tai oddziały chińskie wycofują się na Matang.

Na froncie Kałganu

Tientsin. (PAT). Po zajęciu Kałganu i Hailai na skutek pojawienia się armii kwantuńskiej na tyłach wojsk chińskich, przełęcz Nankau została sforsowana. Japończycy rozproszyli wojska chińskie posuwające się z Liang-siang na odsiecz Nankau, zresztą odsiecz jest już spóźniona.

Pekin. (PAT). Wojska japońskie zajęły silnie umocnioną miejscowość Pataling (13 km od przełęczy Nankau).

Wojska mongolskie zadały Chińczykom kilka porażek. Otoczyły one w pobliżu Wan-czuan 3000 żołnierzy chińskich. Chińczycy zostali doszczętnie rozbici, pozostawiając 600 zabitych, gdy Mongołowie stracili 40 żołnierzy. Poza tym wojska mongolskie zadały klęskę kawalerii chińskiej w miejscu, położonym o 100 km na południowy zachód od Czang-pei, oraz o 70 km na zachód od Kałganu.

Japonia utworzy Mongu-kuo

Japońskie koła wojskowe oświadczają, że japońsko - mongolska współpraca przeciwko Chinom spowoduje energiczne poparcie mongolskich dążeń niepodległościowych przez Japonię. Ma powstać państwo mongolskie pod nazwą Mongu-kuo, na którego czele stanąć ma książę Teh-Wang, przewodniczący rządu autonomicznego Mongolii Zewnętrznej. Japońskie koła wojskowe podkreślają wysoką wartość bojową wojsk mongolskich.

W oswobodzonym Santanderze

Ludność przyjęła wojska narodowe z radością

Salamanca. (PAT). Wojska gen. Franco uroczyście wkroczyły do Santander, owacyjnie witane przez ludność.

Santander. (PAT.) Korespondent Reutera, który przybył do Santander wraz z wojskami gen. Franco, twierdzi, iż miasto przedstawia bardzo smutny widok. W sklepach brak zupełnie towarów. Śladów zniszczenia od pocisków artyleryjskich i bomb lotniczych nie widać, pomimo to wygląd ulic sprawia deprymujące wrażenie. Są one zawalone śmieciami i najrozmaitszymi przedmiotami powyrzucanymi z domów. Na dworcu stoi wielka ilość parowozów i wagonów, szyny są zardzewiałe i porosłe trawą.

Wkraczającym do miasta wojskom gen. Franco przyglądał się dziwnie wyglądający tłum, złożony z kobiet płaczących z radości oraz byłych milicjantów, którzy wyrażali zdziwienie z powodu wielkiej ilości wojsk wkraczających do miasta. Na ogół biorąc — kończy swą depeszę korespondent Reutera — ludność radośnie powitała wojska gen. Franco.

Uchodźcy

Bayonne. (PAT). Wczoraj rano przybyły tu 4 statki hiszpańskie z Santander, przywożąc po 500 osób, przeważnie kobiet i dzieci. Trudności ulokowania uchodźców hiszpańskich spowodowały, że policja zakazała wyładowania, oczekując na rozporządzenie administracji centralnej.

Potwierdzają oficjalnie, że do Bayonne przybył prezydent baskijski Aguirre, który opuścił Santander przed poddaniem miasta. Jednocześnie z prezydentem przybył minister finansów dela Torre oraz minister sprawiedliwości Monzon.

Z procesu Fleischerowej i tow.

Wyjaśnienia oskarżonych zakończone — Zeznania świadków

Kraków. (Tel. wł.). W czwartym dniu procesu wspólników Parylewiczowej przesłuchiwani byli świadkowie. Wielu świadków nie przybyło na rozprawę nie usprawiedliwiając niestawiennictwa. Nie przybyła świadek Taubowa, której stan zdrowia ma zbadać lekarz urzędowy, oraz świadek Michałowski, co do którego w aktach nie ma dowodu doręczenia wezwania.

Na wniosek prokuratora sąd postanowił wezwać świadka tego drogą telegraficzną na sobotę, a o ileby w dniu tym się nie stawił, postanowił sąd zarządzić przymusowe doprowadzenie. Zaznaczyć należy, że świadek Michałowski jest emerytowanym sędzią okręgowym.

Echo zajść w Małopolsce

Następnie prok. Żeleński postawił wniosek o uznanie za usprawiedliwione niestawienie się świadka wiceprokuratora dra Kożuba z Tarnowa, mimo, że nie zawiadomił on sądu o przyczynie niestawienia się. Prokurator uważa bowiem za nie ulegające wątpliwości, że nieprzybycie do Krakowa zostało spowodowane wzmożonymi zajęciami służbowymi, wynikłymi na tle zajść, znanych z ogłoszonego komunikatu urzędowego. W związku z tym oskarżyciel publiczny wniósł o odczytanie zeznań tego świadka. Wniosek ten poparła również obrona. Sąd przychylając się do tego wniosku postanowił odczytać zeznania dra Kożuba, złożone w toku śledztwa.

Zeznania ostatniego oskarżonego

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania ostatniego oskarżonego dyskontera Lejby Islera, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż udzielił 500 zł pożyczki Parylewiczowej za nakłonienie jej do interwencji u sędziego Sądu Apelacyjnego Machalskiego celem spowodowania go do stronniczości w procesie cywilnym z hrabiną Ireną Czarnowską. Proces ten Isler przegrał w dwóch instancjach.

Osk. Isler: Przed świętami Bożego Narodzenia, w grudniu 1935 r., zwróciła się do mnie telefonicznie p. Parylewiczowa z prośbą o przybycie do jej mieszkania. Gdy do niej przybyłem, poprosiła o pożyczenie jej 2.000 zł. Gdy jednak zażądałem, aby odnośne weksle podpisał mąż Parylewiczowej, rokowania te rozbiły się. Po kilku dniach Parylewiczowa zażądała pożyczki 500 zł, na co się zgodziłem, wziąłem weksle i dałem żądaną sumę.

W dalszym ciągu oskarżony zeznał, że kiedy przyszedł termin płatności, Parylewiczowa poprosiła go o prolongatę weksla, a gdy się nie zgodził, zapłaciła mu 300 zł, a po pewnym czasie 150 zł. Wreszcie w jakiś czas później został on wezwany do Parylewicza, który mu zwrócił resztę długu żony.

Kiedy oskarżony po raz ostatni widział się z Parylewiczową, ta mu miała ofiarować swą pomoc i wtedy też oskarżony powiedział jej o swym procesie cywilnym.

W tym miejscu odczytano oświadczenie Parylewiczowej, tyczące się sprawy oskarżonego.

Osk. Isler stwierdza, że to oświadczenie nie jest zgodne z prawdą.

Oskarżony zaklina się, że wyjaśnienia jego są „święte".

W tym miejscu prok. Żeleński, wykazując mu sprzeczności między tym co obecnie zeznaje, a tym co powiedział w śledztwie, zapytuje go, czy poprzednie zeznania są równie „święte" jak i obecne. Na to oskarżony odpowiada: „Prawdopodobnie".

Następnie prokurator Żeleński zgłosił wniosek, aby wobec tego, że adwokat Schneid w zeznaniach swoich ujawnił, iż adw. Schaeftler trudni się udzielaniem pożyczek na procent, co koliduje ze stanowiskiem adwokata — przesłać odpis tych zeznań Radzie Adwokackiej w Krakowie. Sąd postanowił wniosek uwzględnić.

Zeznania świadków

Pierwszy zeznawał Antoni Sanowski, sędzia grodzki w Brzostku.

Świadek: Będąc asesorem sądowym w Tarnowie przez dłuższy czas starałem się bezskutecznie o nominację na sędziego. W sprawie tej wysyłałem kilkakrotnie podania, jednak nie zostały one uwzględnione. W tym czasie powiedział mi inż. Studnicki, że może za pośrednictwem Fleischerowej postarać się o przyśpieszenie nominacji.

Przew.: Czy świadka nie krępowało, że zwraca się do żony kupca?

Świd.: Nie wiedziałem, że Fleischerowa jest żoną kupca, a krępowało mnie to, że zniżam się do roli interesanta, ale słysząc o jej dobrych stosunkach z Parylewiczową nie wycofałem się.

W czym sędzia nie widział przestępstwa

Świd.: Fleischerowa tłumaczyła, że to nie jest przekupstwo, że to jest praktykowane, że to pójdzie na koszty podróży w tej sprawie, a nie na wynagrodzenie za starania w tej sprawie.

Obrońca: Skoro pan uważał, że w propozycji Fleischerowej kryje się łapówka, dla kogo według świadka była ona przeznaczona? Pan przecież wie, że w sprawie nominacji decyduje prezes apelacji, minister.

Świd.: Pieniądze były przeznaczone dla kogoś, kto chciał na tym zarobić, ale dla kogo, nie wiem.

Obrońca: Pan zeznał w śledztwie, że Fleischerowa oświadczyła, jakoby to nie miało być wynagrodzenie za interwencję, ale zwrot kosztów za wyjazd Parylewiczowej.

Świd.: Tak było.

Obrońca: Czy pan sędzia uważał, że te pieniądze mogą dojść do osoby, która o tej nominacji decyduje?

— Do Fleischerowej — mówi świadek w dalszym ciągu — poszła moja żona, której Fleischerowa oświadczyła, że Parylewiczowa potrzebuje 250 zł. Wówczas poszedłem do niej z żoną i inż. Studnickim. Fleischerowej oświadczyłem, że nic dać nie mogę i o niczym nie chcę wiedzieć.

Na pytanie prok. Żeleńskiego świadek wyjaśnia, że przed nominacją na sędziego w Brzostku nie znał Parylewiczowej, znał natomiast Fleischerową. Świadek stwierdził ponadto, że Fleischerowa odwiedzała go w biurze i w mieszkaniu.

Obrońca: Jeśli pana rozumiem, to na wszystkie interwencje zgadzał się pan aż do chwili, gdy zażądano od pana pieniędzy.

Świd.: Zdawałem sobie sprawę, że to nie jest fair, ale przestępstwa — w tych warunkach, w jakich się wówczas znajdowałem — nie widziałem.

Świadek twierdzi dalej, że Fleischerowa chciała mu pokazać list Parylewiczowej z żądaniem pieniędzy, ale on tego listu nie chciał oglądać.

Obrońca: A co powiedziała Fleischerowa, gdy pan odmówił pieniędzy za interwencję?

Świd.: Nic.

Praktyki u notariusza

Następnie zeznawał Eugeniusz Geisler, emerytowany prezes Sądu Okręgowego, obecnie notariusz w Tarnowie.

Świadek proszony był o przyjęcie Tauba na praktykę. Świadek temu odmówił. Asesor Winter, który pracował u świadka, również o tym wspominał, ale również jemu świadek odmówił.

Prok.: Czy nie przypomina pan sobie, czego to miał dokonać, jakiego heroizmu ten kandydat do pańskiej kancelarii?

Świd.: Miał zmienić wyznanie.

Prok.: A więc miał się wychrzcić.

Świd.: Ale ja bym go i tak nie przyjął.

Prok.: To już inna rzecz.

Następnie przesłuchano prok. Kożuba, który — jak się okazało — spóźnił się na rozprawę. Do sprawy nie wniósł on jednak nic ciekawego.

Z większym zainteresowaniem wysłuchano zeznań świadka Żyda Wintera.

„Może chce pan dostać notariat"?

Świd.: Kiedy byłem pewnego razu na spacerze, przystąpił do mnie Taub i powiedział: „Panie Józefie, pan jest taki zaharowany. Może ma pan kilka tysięcy, to się panu wystaram o notariat".

Geisler propozycję Tauba odrzucił. W tym samym czasie w Tarnowie po restauracjach szeptano, że są osoby, które za pieniądze wyrabiają posady i nominacje.

Prok.: Czy pan znał Orzechowskiego?

Świd.: Znałem. Słyszałem, że Orzechowski otrzymał notariat za pieniądze, ale za czyim pośrednictwem, nie wiem.

Dalej zeznawał profesor gimnazjalny Jaćko, który stwierdził, że faktycznie sędzia Michałowski starał się za pośrednictwem Fleischerowej o przeniesienie.

Jako ostatni przed przerwą obiadową zeznawał świd. Schwertschaft z Warszawy, nie wnosząc zresztą nic ciekawego do sprawy.

(Ciąg dalszy na stronicy 4).

Z CHWILI

W Krakowie odbywa się proces Fleischerowej, wspólniczki Parylewiczowej. W Warszawie przed sądem przewija się sprawa Lubowidzkiego, której ostrze wymierzone jest przeciw stosunkom w dziedzinie skarbowej. Maszyna sprawiedliwości działa i uderzy tam, gdzie jest wina i wybieli to, co jest zbryzgane błotem fałszywych oskarżeń. Symboliczna Temida ma oczy przesłonięte przepaską, aby nie ulegała wpływowi z zewnątrz, lecz w sercu i sumieniu ważyła szale złego i dobrego.

Tak też być powinno.

*

Procesy o nadużycia „urzędnicze", czy też „urzędowe", albo też o wyzyskanie swego stanowiska dla korzyści materialnej mogą się zdarzyć wszędzie. To rzecz normalna, że przestępstwo bywa karane i nie ma w tym bynajmniej żadnego powodu do dumy. Jeśliby zaś taki powód był, to świadczyłoby o poderwaniu podstaw praworządności w państwie.

Dziwić się też należy publicyście „sanacyjnego" „Kuriera Porannego", p. Kl. Hr., który pisząc o sprawie Fleischerowej powiada:

„Nie można nie mieć uczucia satysfakcji, że ta potworna, obrzydliwa sprawa znalazła się w całej swej smutnej rozciągłości przed forum publicznym, na jawnej rozprawie sądowej i jest sądzona i będzie na pewno z całą surowością prawa osądzona."

Trudno zrozumieć tę satysfakcję. Czyżby ta „potworna, obrzydliwa sprawa" mogła była ujść bezkarnie? Zachłystywanie się dumą z tego powodu, że proces jest, stanowi podejrzaną obronę stosunków prawnych w państwie.

*

Opinia publiczna procesem krakowskim i warszawskim bardzo się interesuje. Nie wystarcza jej jednak satysfakcja, że przestępstwa będą wyświetlone i winni zostaną ukarani. Układa ona te procesy w rzędzie innych, które już były i tych, które są zapowiedziane. Przypomina sobie liczne procesy starostów pomorskich i nie pomorskich, proces Halasza w Poznaniu, procesy o nadużycia skarbowe w Radomiu, Katowicach oraz dawniejsze jeszcze sprawy z Gdyni, Warszawy itd. itd. Głęboko przy tym boleje nad ilością i jakością tych spraw.

Niestety bowiem tak jest, że pasmo procesów o różnorodne nadużycia, związane mniej lub bardziej ściśle z aparatem państwowym i jego funkcjami, nie kończy się. I to jest najgorsze! Świadczy bowiem o istotnych wadach tego aparatu.

O wadach całego systemu...

Witold Bunikiewicz

CZARNY KARNAWAŁ

POWIEŚĆ

26)

— Jeśli pannę zapytają — ktoś ty? — mów „Tochter", a ja panny Vater, — pouczał Hans. — Cokolwiek za młody jestem na takie ojcostwo, ale mi w zęby nie będą zaglądać, jak koniowi, a zresztą przy niedzieli każdy Prusak śpieszy do kompanii, a nie do amtu, więc nie ma czasu na rzetelne sprawozdanie.

Przy wjeździe do miasta natknęli się przejezdni na zbiegowisko ludzi i pojazdów, skupionych wedle rynku. Ludzie dysputowali zawzięcie i czynili taki tłok, że trudno było przecisnąć się nie tylko koniom, ale i pojedynczemu człowiekowi.

— Chyba tu przystaniemy, gospoda dosyć porządna, burknął Hans, zatrzymując brykę przed bramą obszernego zajazdu. Podobno słynne jest łowickie piwo, jeśli parę beczek zamówię dla naszej kamery, uważać mnie będą za generalnego intendenta, a pannę za intendentównę, więc poważanie będziemy mieli większe, kwaterę wygodniejszą i mniej wścibskich wtykać będzie do nas swe nosy.

Hans polecił parobkowi mieć staranie o koniach i wraz z Różyczką wszedł do izby gospodniej. Przy stole, obstawionym zwyczajnymi ławami, siedziała kompania aktorów, którzy dawali dziś wieczorem „spektakl peruwiański", bardzo wzruszający i wierszem skomponowany pt. „Izkahar", który publiczność krakowska i warszawska przyjęła już z wielkim poklaskiem, a niezawodnie mieszkańcom Łowicza oraz okolicy przypadnie do gustu.

Aktorzy byli zbiedzeni i licho ubrani, ale butne dawali odpowiedzi, tłumacząc, iż zawsze należy szukać w spektaklach szczerej prawdy, która się kryje w osłonie słów tak, jak złoto w piasku rzecznym. Kto lepiej patrzy, ten większe odnajdzie bogactwo.

— A jakaż jest prawda w tej peruwiańskiej dramie? Chciałbym wiedzieć wprzód, nim bilet zakupię, odezwał się któryś z waszeciów, stojących obok stołu.

— Nie pożałujesz waszmość, gdy posłuchasz, a nie zbywa ci na imaginacji — odrzekł aktor. — Cały naród polski przejmuje się losem Inkasów, a pan Karpiński księgę ogłosił drukiem o tej ziemi, gdzie każdy człek chadzał po szczęściu i samym szczęściem oddychał.

— Co waść mówisz? Pan Karpiński napisał? Śpiewak Justyny?

— Sam on, litując się, iż tak szlachetny naród zdeptano, wyzuto z szczęśliwości i pognano w niewolnictwo.

— Daj waść cztery bilety dla mej rodziny, niech posłucha, jakie złodziejstwa dzieją się na świecie, — odezwał się grubachny szlachetka, widno z czupryny — dzierżawca lub oficjalista arcybiskupi.

— A u nas niby nie ma złodziejów, że aż ich trzeba szukać u kolorowych ludów, — zareplikował sąsiadek.

— A właśnie o aktualnych rabusiach, ciemięzcach i utrapicielach będą mogli pomyśleć Ichmość panowie na dzisiejszym spektaklu, — przerwał aktor chudziara. — Wszystko tam dokładnie wyłożone, aż do łez w oczach.

— Daj Jegomość dwa wstępy, zawiodę mego synalka, aby posłuchał, jak ma sobie radzić ze zbójcami.

— O tę radę chodzi, tylko o tę radę i z tego powodu przyjechaliśmy do Ichmościów panów z Warszawy, — wyrzekł aktor.

— Nam rad z Warszawy nie potrzeba, bo, jak wiemy, łotrów tam bez liku i od oczajduszów aż smrodliwie na ulicach, ale rozumnych słów dobrze posłuchać, więc daj Waszmość bilet za pół talarka na dzisiejsze miraculum, a za drugie pół postaw swej kompanii piwa, bo od wody schrypniecie i nie usłyszymy waszych wierszów, — odezwał się podsędek łowicki, wciskając w dłoń entreprenera bitego talara.

Obdarowany podziękował skinieniem głowy i prostował złe mniemanie podsędka o Warszawie: — Łotrów i oczajduszów jest bez liku, ale nie brak szlachetnych i uczciwych, a nasza entrepryza pozostaje w służbie szlachetności.

— Jak baczę, Waszmość i jego kompanowie, — ciągnął podsędek, — rozum macie oświecony, do książek skory i dobrze piśmienny, a wasze damy wcale są udatne i nie w ciemię bite, aż dziwne, że chce się wam chodzić o komedianckim chlebie i pokazywać brewerie na jarmarkach. Zaraz rozebralibyśmy was po ekonomiach i folwarkach, bo opędzić się nie możem pisaninie raportów i sprawozdań dla Prusaków, panny zaś pójdą na lektorki do dworów, bo nastała moda na książki i gdzie trąć, zawadzisz o filozofkę.

— Ma rację pan sędzia, świętą rację, rozbierzemy was między siebie, — zawołała szlachta.

— Ja sobie zamawiam dwóch, koniecznie dwóch, — starał się podsędek przekrzyczeć hałas i zapewnić pierwszeństwo wyboru.

Kompania aktorska wybuchnęła serdecznym śmiechem: — Dziękujemy, Waszmość Panom za łaskę, dziękujemy za względy i uznanie...

— Więc chodźcie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sierpień
27
Piątek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57. 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72: Rynek Jeż. 77-08: Klinika przy Polnej 74-02: Marsz Focha (nar. Niegolewskich) 77-82: Plac Świętokrz. 49-80: Zielona (nar. Strzeleckiej 50-35: Rynek Wildecki 66-35: W Garbary (nar Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-28 Zegarynka: 07. Centr. międzym.: 00. Inform. tel.: 0. Biuro napr. 08

Piątek Sobota
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Przen. rel. św. Kaz. | Augustyna b.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Przedzisława | Wyszomira

Słońca: wschód 4.53, zachód 18.53
Długość dnia 14 godzin 00 minut
Księżyca: wschód 20.46, zachód 11.52
Faza: 5 dzień po pełni

POGRZEBY:

Dziś: Śp. Ludwika Świątka o godz. 16 z kaplicy kościoła Bożego Ciała przy ul. Wały Jagiełły na cmentarz parafialny w Dębcu.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Druga pani Selby".

Komunikat meteorologiczny

Na całym obszarze Polski w godzinach popołudniowych trwała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Miejscami wystąpiły burze i przelotne deszcze. — O godz. 14 zanotowano burzę w Brześciu nad Bugiem, Tarnobrzegu i Krakowie. — Temperatura wahała się od 18 do 27 st. W Poznaniu było 18 st., w Katowicach 20 st., w Gdyni, Krakowie i Lwowie 22 st., w Wilnie 23 st., w Łodzi, Białymstoku i Pińsku 24 st., w Warszawie 25 st., a w Kielcach 27 st.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 27 sierpnia: Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych. Ciepło (temperatury maksymalne około 25 st.), przy słabych wiatrach północno-wschodnich. Lekka skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych. Chmury warstwowo-kłębiaste i kłębiasto-deszczowe o podstawie około 800 m. Widzialność dość dobra. Wiatry górne północno-wschodnie o szybkości od 20 do 35 km.-godz. z porywami.

Emigracja do Brazylii

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd polski uzyskał zezwolenie na emigrację do nowego terenu emigracyjnego kolonii Santa Rosa, w stanie brazylijskim Rio Grande do Sul. (w.)

P. Golcz zdrów i cały

Paryż. (PAT.) Z Chamonix donoszą, że znany alpinista polski p. Jerzy Golcz, który wybrał się na dość niebezpieczną wycieczkę na Mont Blanc i o którym ślad od kilku dni zaginął, został odnaleziony zdrów i cały. P. Golcz wyszedł w niedzielę, ażeby osiągnąć szczyt Mont Blanc od strony włoskiej.

Prasa francuska poświęciła temu wypadkowi wiele notatek ze względu na to, że p. Golcz jest bardzo znany w alpinistycznych kołach francuskich.

Stosunki w administracji skarbowej

W oświetleniu procesu prasowego o zniesławienie wyższych urzędników skarbowych

Warszawa. (Tel. wł.). Na wczorajszej rozprawie o zniesławienie wyższych urzędników Ministerstwa Skarbu był badany, po przerwie, były dyrektor biura prezydialnego Węgrzynowski, obecny dyrektor akcyz i monopolów.

Zeznał on, że posiadał w rękach akta sprawy b. naczelnika Michalskiego, nie były one jednak jeszcze zupełne. Zarzuty skierowane przeciwko naczelnikowi Rzadkiewiczowi w związku z tą sprawą uważa za bezpodstawne. Akta Michalskiego leżały u mjra Zielińskiego łącznie z innymi na półce pod papierami i gazetami. — Politykę personalną prowadził wówczas wicemin. Starzyński, obecny prezydent m. Warszawy.

Adw. Kisielewski zwraca się do oskarżyciela Sieradzkiego z zapytaniem: — Czy pod tymi gazetami i makulaturą u p. mjra Zielińskiego, oprócz akt Michalskiego, były jeszcze inne akta?

Świd. Sieradzki: — Był cały plik akt. Mjr Zieliński nazwał to miejsce bałaganikiem.

Następnie jeden z oskarżycieli, mianowicie dyrektor Wojdat, złożył oświadczenie dotyczące jego kariery urzędniczej, a to z powodu krzywdzących zeznań świadka Strzyżewskiego. Dyr. Wojdat swoją pracę w skarbowości rozpoczął od najniższych szczebli, które przeszedł stopniowo. Był delegowany przez Ministerstwo Skarbu na specjalne studia do Włoch, a po powrocie do kraju zorganizował straż skarbową dla zwalczania przestępczości i nadużyć skarbowych.

Adw. Jechanowski, powołując się na oświadczenie wiceministra Świtalskiego, który mówił: „Tajne nic nie było", prosił sąd o ściągnięcie akt osobowych wiceministra Świtalskiego i dyr. Wojdata, a także wezwanie na świadków płka Jura-Gorzechowskiego i F. Endelmana.

Prokurator uznał ten wniosek za demonstracyjny i domagał się jego odrzucenia. Przewodniczący ogłosił decyzję sądu odrzucającą wniosek obrońcy. —

Następny świadek, były dyrektor departamentu Wacław Kosko zeznaje, że podczas jego długoletniego urzędowania starał się, aby była przestrzegana zasada, że nie płatnicy są dla urzędu skarbowego, ale urzędy dla płatników. Do tej zasady nie stosował się Gajsler. W ogóle władze skarbowe dawno stały na wysokości zadania. Nie można w życiu gospodarczym stosować osobistych względów. Zdarzyło się, że jednemu z płatników na skutek wykrytych niedokładności w księgach i nałożenia grzywny w wysokości kilkuset tysięcy złotych zajęto hipotekę nieruchomości u zbiegu Marszałkowskiej i Koszykowej. Uniemożliwiono mu w ten sposób płatność wszelkich rachunków. Kiedy wydano polecenie zniesienia tego ostatniego zajęcia. Gajsler był niezadowolony. Był bezwzględny przy ściąganiu podatków i wymierzaniu kar.

Prok.: Czy sprawę Zakładów Ostrowieckich załatwiał dyr. Lubowicki sam, czy też w porozumieniuu z władzami wyższymi?

Świd.: Sprawa przyszła z właściwej Izby Skarbowej i była załatwiana w porozumieniu z wiceministrem Staniszewskim, a nawet dwukrotnie konferowano z ministrem Zawadzkim.

Dalej Kosko zeznaje, że uznaje zasadę konieczności rewizji ksiąg i Ministerstwo Skarbu posiada wykwalifikowanych księgowych, zaś co do rewizji mieszkań podatników, to winna być ona przeprowadzona w wypadkach wyjątkowych. Zdarzyło się, że u dyrektorki jednej ze szkół średnich podczas zajęć szkolnych przeprowadzono w jej mieszkaniu prywatnym, mieszczącym się obok szkoły, rewizję nawet w pokoju sypialnym. Funkcjonariusze skarbowi przechodzili przez szkołę podczas lekcyj, co świadek uważa za niewłaściwe.

Rewizja u Suryna w związku ze sprawą Zrzeszenia Producentów Rolnych nastąpiła na skutek informacji „donosiciela", a to — jak się potem okazało — wydalonego urzędnika. Do zarządzenia rewizji — zdaniem świadka — nie było podstaw i na skutek interwencji dyr. Sumowskiego oraz w porozumieniu z wiceministrem Staniszewskim wydano polecenie przerwania rewizji.

Na zapytanie, kto ma prawo wydawać polecenie przeprowadzania rewizji, Kosko odpowiedział, że należy to do kompetencji dyrektorów skarbowych, którzy swoje uprawnienia mogą przekazać naczelnikom wydziałów.

W tym miejscu sąd zarządził przerwę. (w)

Podziękowanie gdańskie

Gdańsk. (PAT). Senat gdański podał w „Dzienniku Rozporządzeń Wolnego Miasta" do publicznej wiadomości, że obywatel polski kapitan żeglugi Paweł Wiśniewski z Płocka uratował z narażeniem własnego życia w dn. 23 kwietnia r. b. z Wisły w Gdańsku 4 i pół letniego Gdańszczanina Güntera Tronke. Senat gdański wyraża kapitanowi polskiemu publiczne podziękowanie.

Podejrzany o morderstwo i podpalenie

W sprawie zamordowania śp. Cieślińskiej w Jutrosinie, władze prowadzą dalsze dochodzenia, których szczegóły są na razie tajemnicą śledztwa. Jako silnie podejrzanego o dokonanie zabójstwa rabunkowego i usiłowane spalenie zwłok celem zatarcia śladów zbrodni, ujęto Andrzeja Kowalczyka z Rawicza. Kowalczyk jest notowanym w rejestrze karnym przestępcą. (R-r).

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Pobicie na ulicy.** Na stacji Pogotowia Ratunkowego (66-66) udzielono wczoraj pomocy lekarskiej 16-letniemu Stanisławowi Świerczakowi, mieszkającemu przy ul. Zwierzynieckiej 18-19. Pobito go na ulicy w bliżej nieznanych okolicznościach. Po obandażowaniu dwóch ran tłuczonych na głowie, Świerczak mógł udać się o własnych siłach do domu. (kl.)

— * **Awantura w komisariacie.** Olbrzymie zbiegowisko powstało w środę wieczorem na ul. 27 Grudnia. Ktoś krzycząc: „Policja!" rozbił szybę w oknie komisariatu I i usiłował wyskoczyć na ulicę. Przytrzymano go jednak i wciągnięto z powrotem. Okazało się, że był przytrzymany przez policję za spowodowanie awantury w hotelu Henryk Bajon, mieszkający przy ul. Dąbrowskiego. Podczas usiłowanego wyłamania się z komisariatu Bajon pokaleczył się o rozbitą szybę. Wezwano Pogotowie Ratunkowe (66-66), które mu nałożyło opatrunek na zadartą dłoń. Po tym zajściu zatrzymano Bajona przez noc — dla własnego bezpieczeństwa w areszcie policyjnym. (lk.)

— * **Akcja ratownicza w 107 wypadkach.** W ciągu wczorajszego dnia miejska straż pożarna pompowała wodę z zalanych mieszkań i piwnic w 107 wypadkach. Prace przy usuwaniu skutków burzy trwały do południa. (kl.)

Konfiskata moskiewskich wydawnictw

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Warszawie zatwierdził konfiskatę różnych wydawnictw z Moskwy, a m. in. książkę pt. „Flota powietrzna Polski", wydaną przez Instytut Geograficzny w Moskwie oraz książkę Hercena o Leninie. (w.)

Pościg za łodzią podwodną

Stambuł. (PAT). Eskadry tureckich hydroplanów i torpedowce patrolują brzegi tureckie w poszukiwaniu tajemniczej łodzi podwodnej, znajdujące się rzekomo na wodach tureckich. Baterie tureckie — jak donosi Reuter — otrzymały rozkaz strzelania do wszystkich podejrzanych statków, które na wezwanie patrolujących okrętów odmówią odpowiedzi co do swej przynależności państwowej.

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską"!

Z teatru

„Pierwsza pani Selby", komedia w 3 aktach St. John Ervine'a. Teatr Polski. Przekład Floriana Sobieniowskiego. Reżyser: Czesław Strzelecki. Wykonawcy pp.: Królikowska, Łabuńska, Oranowska, Żbikowska, Domański, Jasieczek, Rosłan, Strzelecki. Dekoracje: Zygmunt Szpingier.

Gdy przed kilku laty widziałem tę sztukę w teatrze lwowskim, mieli w niej dobre role pp. Żbikowska i Strzelecki — i tak zostało w dalszym ciągu. Sztuce również nie ubyło ani aktualności — jest to uśmiechnięta, lecz zjadliwa filipika przeciw rozwodom — ani artystycznego wdzięku, który wskazuje naocznym przykładem, że można jakąś sferę obyczajową zaatakować z całą pasją i osiągnąć niezawodny rezultat, a nie trzeba do tego ani nudnego patosu, ani jeszcze nudniejszego moralizatorstwa, które w teatrze zawsze chybia celu. Stara to prawda, że zdradzonej żony nikt tak nie pomści, jak kochanka — cóż dopiero gdy z kochanki stanie się żoną! Czym płaci podstarzały mężczyzna za to, że młoda dziewczyna pozwala mu się zaprowadzić do ołtarza, to również wiadomo. Zrobiony z tego dramat musiałby być wszakże bardzo świetnym, aby wzruszyli się nim ci nawet słuchacze, którzy są z góry jednego z autorem zdania, lecz ani na ten ani na żaden inny temat ziewać nie lubią. Komedia podaje gorzkie lekarstwo w pastylce czekolady — nie czuje się goryczy a skutek jest ten sam.

*

To nastręcza mi pewną uwagę. Ostatnia rozmowa, którą toczy się między pierwszą panią Selby, a jej byłym i w przyszłości ponownym mężem, wpada u nas w prawie-dramat. Nasi reżyserzy często dają się uwieść treści pewnych sytuacyj i zwrotom pewnych dialogów; biorą wszystko dosłownie. Skoro człowiek jest w smutnej sytuacji, to niechże mówi smutnie. Gdy ma „kwestie" wesołe — niech będzie wesoły. Tymczasem nawet smutek w komedii ma inny ciężar gatunkowy, niż smutek dramatu. Pierwszą panią Selby spotyka przykry zawód: mąż, którego uwolniła od drugiej żony, z myślą o tym, że wyjdzie za niego po raz wtóry, bo go kocha, oświadcza się o nią zaledwie mimochodem. Myśli tylko o sobie, o swojej wygodzie, o swoim przyszłym życiu, w którym wrócona żona będzie ledwie czymś w rodzaju akcesorium. Jako egoista i człowiek suchy, tym tylko się zajmuje, czy jemu będzie dobrze. Wiemy, co musiałoby przyjść w dramacie: wyrzuty, gruntowne wyjaśnienie sytuacji, dużo słów przykrych i nieodwołalnych, w rezultacie zerwanie na zawsze. „Pierwsza pani Selby" jest komedią, kończy się wprost odwrotnie, lecz po łzawym epizodzie, jaki szczęśliwe rozwiązanie poprzedził, jesteśmy nim trochę zaskoczeni.

Nie byłoby tego, gdyby pani Selby smuciła się bardziej po komediowemu i gdyby w jej tonie niezbyt żałosnym dało się wyczuć pewność, że w końcu zaprowadzi swego eksmęża tam, gdzie go chce swoją miłością zaprowadzić — przed ołtarz po raz drugi. Pan Selby jest w swym egoiźmie śmieszny, choćby dla tego, że go sobie nie uświadamia. Jeżeli pani Selby będzie w tej samej sytuacji dramatyczną, znajdzie się w innym klimacie. Przestanie być żywą, straci jeden ze swoich psychicznych wymiarów.

*

Dla tej samej przyczyny zdałby się panu Selby jakiś przymiot, któryby zrównoważył jego cechę zasadniczą: ospałość. Potrzeba jakiegoś usprawiedliwienia na to, że pani Selby kiedyś go pokochała i kochać nie przestała. A jeżeli ma być tylko suchym nudziarzem, to niechże nim będzie już w takim stopniu komicznie, aby niezdarte uczucie pani Selby stało się przykładem na to, że miłość jest ślepą, irracjonalną i nieraz bywa śmieszną dla osób patrzących z boku. Podobnego antydotu trzeba Allanowi Selby. Ten dwudziestoletni chłopak, którego cała rola zasadza się na prawieniu ojcu impertynencyj, będzie znośny o tyle, o ile będzie miał tyle ciepła i wdzięku, abyśmy mu jego bezczelność darowali, że niby to młode i durne, ale kocha matkę i trzeba mu wybaczyć. Gdy docina ojcu z tupetem dojrzałego i wrogiego mężczyzny, wylatuje także poza komedię i poza jakąkolwiek sferę możliwej sympatii. Tekst tekstem, ale proszę państwa, trzeba pamiętać, że ten syn i ten ojciec muszą być jacyś tacy, abyśmy mogli sobie wyobrazić, że będą żyli pod jednym dachem, że wytrzymają ze sobą, a pani Selby z nimi. Mniejsza nawet o samo prawdopodobieństwo, ale ten happy end, ten rozdmuchany na nowo Znicz domowy, to przecież cały morał sztuki! Skoro jest tak bardzo w ręku aktorów, to trzeba na niego chuchać!

*

Druga pani Selby, którą odtwarza p. Łabuńska, ma tylko dwie sceny. Wszystko zawisło od aktorki, od tonu, jaki weźmie, od pewności, z jaką go utrzyma, od spojrzeń, mrugnięć, zmilczeń i nieartykułowanych głosików, jakimi zarysuje tę hochstaplerkę małżeństwa. Jako typ psychiczny jest to kokota, która postanowiła zrobić karierę via ołtarz. Pani Łabuńska miała już wiele ról udanych, wśród nich wiele bardzo udanych, lecz tak artystycznej w każdym szczególe jeszcze nie było. Chyba tylko początek drugiego aktu zachwiał się trochę w charakterystyce, jeżeli już mamy patrzeć przez mikroskop, lecz to drobiazg łatwy do podciągnięcia, który niemal gubi się w roli postawionej i przeprowadzonej z zacięciem zupełnie wirtuozowskim. Warto zobaczyć samo wejście tej osóbki, jej tupet, jej czerwone rękawiczki i latające oczy. Jeszcze się nie odezwała, a już wiemy połowę. Po dwóch zdaniach wiemy wszystko. Między treścią słów a tonem, jakim są wypowiedziane, zieje fałsz. Ależ to ziółko — myślimy sobie. A nie upłynie połowa sceny jak już wiemy, że nie idzie o florę, ale o faunę, bo druga pani Selby jest poprostu zwierzątkiem. A że w końcu niemal jej żałujemy, gdy zostaje złamana, przygwożdżona i zmuszona do poddania się — to chyba także nie drobnostka, jeżeli idzie o kunszt aktorski.

WITOLD NOSKOWSKI.

Produkcja i zbyt węgla

Warszawa. (PAT.) Wydobycie węgla kamiennego w lipcu rb. wzrosło w porównaniu z czerwcem rb. o 263.7 tys. ton i wyniosło 3.167,7 tys. t. Przeciętna dzienna produkcja wzrosła o 1 procent.

Z.byt węgla kamiennego w lipcu wyniósł (w tys. ton): na rynku krajowym 1.836,1, na rynkach zagranicznych 1.000,3 oraz dla celów własnych kopalń i na deputaty urzędnicze i robotnicze 214,0. Zbyt krajowy w ilości przewyższał zbyt w czerwcu o 260,3 tys. ton, czyli o 16,5 procent.

Produkcja koksu wzrosła w lipcu rb w porównaniu z czerwcem o 10,4 procent i wyniosła 183,8 tys. ton. Zbyt w kraju wzrósł o 17,8 procent w porównaniu z czerwcem i wyniósł 146,2 tys. ton. Eksport również wzrósł o 11,6 procent i wyniósł 34,2 tys. ton.

Produkcja brykietów w lipcu wzrosła w porównaniu z czerwcem o blisko 24 proc. i wyniosła 20,7 tys. ton. — Wzrósł również zbyt wk raju oraz eksport brykietów.

W Waziristanie spokój

Simla. (PAT). Rząd Indyj ogłasza, że w Waziristanie przywrócony został całkowity spokój i życie powróciło do normalnego trybu. Tubylcy złożyli władzom broń w ilości 2000 karabinów i wypłacili nałożone grzywny w ogólnej wysokości 6000 f. szterl.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo" wyświetla film polski pt. „Piętro wyżej". Jedna z najlepszych polskich komedyj muzycznych, jakie ostatnio oglądaliśmy. Dzieje wojny sąsiedzkiej kamienicznika pana Pączka z drugim panem Pączkiem — spikerem radiowym, obfitują w sytuacje, wywołujące huragany wesołości. Komizm komedii jest niewymuszony, pełen werwy. Rolę spikera radiowego gra z temperamentem Bodo. Uroczą bratanicą pana Pączka jest Grossówna. Orwid, jako Pączek-kamienicznik, wykazał, że jest aktorem nie byle jakim i o rozległej skali talentu. Jego kreacja kucharza z „Wiernej rzeki", czy charakterystycznego komediowego typku zadzierzystego, starszego pana Pączka, reprezentują wysoki kunszt aktorski. Reżyseria staranna. Na podkreślenie zasługuje kilka ładnych melodyjnych piosenek, które śpiewa Bodo. Piosenka „Umówiłem się z nią na dziewiątą" jest już popularnym przebojem.

W nadprogramie — tygodnik PAT-a. (Sza.)

Kino „Tęcza-Wilda" wyświetla film amerykański pt. „Pasteur". Film-biografia wielkiego uczonego i dobroczyńcy ludzkości. Biografia ta, opowiedziana z prostotą, wzrusza widza i uprzytamnia mu wielkość postaci Pasteura. Rolę tytułową gra Paweł Muni — aktor dramatyczny bardzo zdolny. Reżyserował film inteligentnie Wiliam Dieterle. Należy zaznaczyć, że Muni za swoją kreację Pasteura w tym filmie otrzymał złoty medal na zeszłorocznej weneckiej wystawie filmowej. (Sza.)

Z procesu Fleischerowej i tow.

(Dalszy ciąg ze stronicy 2).

Zawodząca pamięć świadków

Po dłuższej przerwie przesłuchano świadków: rejenta Kuźnierskiego i jego żonę. Oboje zgodnie oświadczyli, że nic nie wiedzą o staraniach, podejmowanych celem przeniesienia rejenta Kuźnierskiego z Przeworska do Białej.

Świd. Kuźnierski zeznał, że Fleischerową widzi po raz pierwszy na sali sądowej. Jeśli były podejmowane jakie starania, to czyniła je siostra Kuźnierskiego — Orzechowska.

Świd. Kuźnierska zeznała, że pewnego razu Orzechowska prosiła ją o pożyczkę 520 zł i sumę tę poleciła przekazać na nazwisko Fleischerowej do Tarnowa. Kuźnierska przypuszczała, że był to dług, zaciągnięty przez Orzechowską u Fleischerowej. O pożyczce tej mężowi nic nie mówiła.

Ponieważ prokurator doszedł do wniosku, że zeznania tych świadków są sprzeczne z ich zeznaniami w śledztwie, złożył wniosek o odczytanie dwóch listów, pisanych przez Orzechowską do Fleischerowej.

W pierwszym liście Orzechowska pisała: „Czekam strasznie niecierpliwie, a brat ciągle pisze do mnie o wiadomość".

Podobnie brzmi treść drugiego listu Orzechowskiej do Fleischerowej. — Znajduje się tam zdanie: „Mój biedny brat doczekać się nie może, a bratowa pisze ciągle rozpaczliwe listy."

Prok.: Pani słyszała treść tych listów?

Świd. Kuźnierska (zmieszana): Ja pisałam do Orzechowskiej o stanie zdrowia mego męża, a nie o przeniesienie.

Prok.: Orzechowska kazała pani napisać na odcinku przekazu do Fleischerowej prośbę o zwrot weksla, a pani mówi, że to miał być zwrot długu.

Świd. Kuźnierska zmieszała się jeszcze bardziej i nie odpowiedziała na pytanie.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

Tragiczna śmierć na dachu wagonu

Ponure odkrycie na dworcu w Katowicach

Katowice. (AJS.) Na dachu pociągu pospiesznego Gdynia—Lwów, przybywającego do Katowic około godziny 22, znalazł personel kolejowy zwłoki młodego mężczyzny w wieku około lat 25, z rozbitą czaszką.

Identyczności zmarłego wobec braku jakichkolwiek dokumentów, chwilowo nie ustalono. Stwierdzono, że pasażer ten podniósł widocznie nieostrożnie głowę w chwili mijania jakiegoś wiaduktu i rozbił sobie głowę, ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek musiał zdarzyć się jeszcze przed Tarnowskimi Górami, bowiem za tą stacją zauważyli podróżni jednego z wagonów, że po szybie okna ściekają czerwone kropelki, jednak w pierwszej chwili nie zorientowali się, że może to być krew. Na dachu tego wozu znaleziono właśnie w Katowicach zwłoki nieszczęśliwego.

Pięć słoni zbiegło

Rotterdam. (PAT). W cyrku zbiegło 5 słoni. Dozorca został ciężko ranny. Policja wstrzymała ruch uliczny, umożliwiając w ten sposób schwytanie słoni.

Świadectwa przemysłowe

Warszawa. (PAT.) W okresie od listopada 1936 r. do lipca rb. włącznie wykupiono ogółem na rok podatkowy 1937 — 706.404 świadectw przemysłowych, w tym na przedsiębiorstwa przemysłowe 234.665 i na handlowe 442.205. W samym lipcu rb. wykupiono 7.609 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe oraz 15.786 na handlowe.

Dla porównania należy zaznaczyć, że w okresie od listopada 1935 r. do lipca 1936 r. włącznie wykupiono na rok podatkowy 1936 ogółem 660.966 świadectw przemysłowych, w tym na przedsiębiorstwa przemysłowe 216.546 i na handlowe 417.195 świadectw.

Gęsi do Niemiec

Warszawa. (Tel. wł.) Toczą się z rządem niemieckim rokowania w sprawie eksportu do Niemiec 120.000 gęsi. Do umowy takiej niewątpliwie dojdzie. (w.)

ZUS. kupuje i buduje domy

Warszawa. (Tel. wł.) Zakład Ubezpieczeń Społecznych lokuje nadal swe kapitały w nieruchomościach. — Zakład nabył dużą kamienicę przy ul. Wareckiej i kończy obecnie budowę dwu nowych wielkich bloków mieszkalnych, jednego przy ul. Filtrowej nr. 62 i drugiego przy ul. Niemcewicza 9; oba bloki będą posiadały mieszkania jedno- i dwupokojowe.

Przemyt broni do Hiszpanii

Paryż. (PAT). Policja śledcza prowadzi dochodzenia w sprawie afery przemytu broni. Szczegóły śledztwa otrzymane są w ścisłej tajemnicy. Dotychczas przeprowadzono liczne rewizje, w wyniku których aresztowano 3 Hiszpanów i 2 Francuzów. Podczas rewizji znaleziono kilkadziesiąt karabinów maszynowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26 sierpnia 1937

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,15	89,33	88,97
Berlin	—,—	212,97	212,11
Gdańsk	—,—	100,20	99,80
Amsterdam	292,05	292,77	291,33
Kopenhaga	—,—	118,04	117,46
Londyn	26,37	26,44	26,30
Nowy Jork czek	5,29 1/8	5,30 3/8	5,27 7/8
Nowy Jork kabel	5,29¼	5,30½	5,28
Oslo	—,—	132,83	132,17
Paryż	19,87	19,92	19,82
Praga	18,43	18,48	18,38
Sztokholm	135,95	136,28	135,62
Zurych	121,55	121,85	121,25
Wiedeń	—,—	99,20	98,80
Mediolan	—,—	27,96	27,76
Helsinki	—,—	11,68	11,62
Montreal	—,—	5,30 1/8	5,27 5/8
Tel Aviv	26,37	26,44	26,30

Tendencja słabsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,33	88,90
Dolary amerykańskie	5,29½	5,27
Dolary kanadyjskie	5,29½	5,27
Floreny holenderskie	292,77	291,05
Franki francuskie	19,92	19,80
Franki szwajcarskie	121,85	121,05
Funty angielskie	26,44	26,28
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	17,50	16,80
Korony duńskie	118,04	117,20
Korony norweskie	132,83	131,85
Korony szwedzkie	136,28	135,30
Liry włoskie	23,90	23,10
Marki fińskie	11,68	11,20
Marki niemieckie	129,00	124,00
Marki niem. srebrne	139,00	133,00
Szylingi austriackie	99,00	98,00
Tel Aviv	26,25	26,05

Obligacje i papiery wartościowe:

4½% poż. wewn.	56,75—56,00—56,75
3% pożyczka inwestycyjna I em.	68,75
serie	83,00
3% pożyczka inwestycyjna II em.	67,50
serie	82,25
5% pożyczka konwersyjna	*61,88—62,00*
4% poż. premiowa dolarowa	*39,00—39,40*
4% poż. konsolidacyjna	58,25—58,50—58,00 — 58,25 (dwa ostatnie drobne)
4½% Ziemskie seria piąta	56,50

Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

Akcje:

Bank Polski	104,25
Cukier	34,00
Węgiel	24,00
Lilpop	51,00—50,75
Ostrowiec	26,00
Starachowice	32,00

Tendencja nieco mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

Poszukuję 3-4 ubikacji na cichy przemysł chemiczny. Oferty Kurier Pozn. zr 27652

1. DOMY - PARCELE

Kupię nową nieruchomość z mniejszą wpłatą a większą długoterminową pożyczką amortyzacyjną B. G. K. Oferty Kurier Poznański zdg 10 117

Willa komfortowa bezpodatkowa blisko opery. Oferty Kurier Poznański zdg 10 382

7. SPRZEDAŻE

Maszyna pisania prawie nowa tanio. — Oferty Kurier Pozn. zdg 10 333

Do szkoły! Fartuszki — Sweterki Czapki — Berety, Pończoszki — Bieliznę poleca najtaniej **L. Szłapczyński,** Poznań, Stary Rynek 89. Ng 47 355

Fiat 501 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Adres wskaże Kurier Poznański zdg 10 087

Drogerię Poznaniu, dobre położenie potrzeba 2 000.— reszta weksle. — Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 10 390

Kamienicę śródmieściu dobrej budowy, dochód 10 000, cena 80 000, wpłaty podług ugody. Oferty Kurier Poznański zdg 10 356

Siano nadobrzańskie, luzem dostarczam każdą ilość wagonowo. Oferty Kurier Pozn. zdg 10 329

Kamienicę w centrum z powodu wyjazdu — okazyjnie sprzeda właściciel. — Oferty Kurier Poznański zdg 10 355

11. KUPNA

Używaną prasę motorową do siana kupię. Oferty do Kuriera Poznańskiego zdg 9 676

Kawiarnię zaprowadzoną kupię. Cena. — Oferty Kurier Pozn. zdg 10 165

Radio Telefunken tanio kupię, podaniem ceny, gotówką. Oferty Kurier Pozn. zdg 10 146

Poszukuję prasę do „Ago" i części obuwnicze. Oferty Kurier Poznański zdg 10 341

Resztówkę gospodarstwo, dobra komunikacja w Poznaniu, kompletny inwentarz kupię wprost od właściciela. — Oferty Kurier Poznański zdg 10 249

23. ROZMAITE

Ślubne zaproszenia tanio. Ekspresdruk, Grudnia 5. dr 24 163

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gosposia samodzelna, lat 25, znająca hodowlę drobiu, 5 lat praktyki — poszukuje posady od 1 lub 15. 9. Zgłoszenia do Kuriera Pozn. zdg 10 326

Dziewczyna młodsza, uczciwa do bezdzietnych szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 9 813

Szukam posady kucharki do wszystkiego z dobrym gotowaniem wynagrodzenie skromne tylko w lepszym domu. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 10 267

Inteligentna samodzielna z gotowaniem od 1-go września szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 9 877

Dziewczyna poszukuje posady do wszystkiego Oferty Kurier Poznański zdg 9 148

b) Inni

Korepetycji na wieś 6—10 miesięcy poszukuje sierota 8 klasista humanista. Łaskawe zgłoszenia Kurier Poznański zdg 9 886

Bławatnik konfekcjoner, władający dobrze po niemiecku poszukuje posady od 1. 9. Oferty Kurier Poznański zdg 7 704

Krawcowa domowa, dobry krój poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 9 035

Pomocnik uczciwy, zdolny, branży kolonialno - restauracyjnej poszukuje zajecia. Łaskawe zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 10 144

Nauczycielka dobrze polecona poszukuje pracy do dzieci w wieku szkolnym. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 10 316

Syn uczciwych rodziców z prowincji, z dobrym świadectwem pragnie wyuczyć sie rzeźnictwa. Oferty Kurier Poznański zdg 10 130

Szofer bezpłatny, wolne utrzymanie, młodszy, inteligenteny, 2 lata praktyki, mechanik, dobry fordzista, szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 9 829

Pomocnik fryzjerski szuka posady. Środa, Długa 25, u p. Walczak, parter. zdg 7 333

Magister farmacji, początkujący, szuka miejsca. — Oferty i warunki do Kuriera Poznańskiego zdg 7 719

27. WOLNE MIEJSCA

Stenotypistę kasjerkę (a) polskie, niemieckie, z poważną gwarancją lub kaucją od zaraz. Oferty szczegółowe Kurier Poznański zdrg 10 587

29. ROZRYWKA

„Kapelusz" Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpi często nowy. Tanie kapelusze na składzie. Polska wytwórnia kapeluszy. 27-go Grudnia 2 ,podwórze. zdg 6 693/4

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20 w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10.45, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.), słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200-149.